Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Środa 2-go marca 1932 roku. | **Nr. 50.**

Gdańsk okrada Polskę!

Przemytnictwo przy pomocy konsula niemieckiego. Nikczemna robota przeciwpolska organizacyj bojowych, popieranych przez senat gdański.

Jest rzeczą, wszystkim znaną, iż bez oparcia o Polskę, Gdańsk nie zdołałby się utrzymać. Osławiony senat W. Miasta wie o tem doskonale, lecz w swej zaciekłej nienawiści do wszystkiego, co polskie, chwyta on się wszelkich niegodnych środków i stale napada na Polskę. Niejednokrotnie mieliśmy już dowody nikczemnej roboty władz gdańskich, słuchających rozkazów Berlina, obecnie zaś „I. K. C." demaskuje te krętactwa. Dziennik ten jest w posiadaniu dokumentów, które świadczą dobitnie o haniebnem postępowaniu senatu gdańskiego.

Jednym z tych dokumentów jest list senatu W. Miasta do firmy „D. J. Weiner i Co" w Berlinie, u której senat zamówił 20 kalendarzy, oprawionych w skórę. Kalendarze te wymieniona firma wysłała, lecz wobec tego, iż urząd celny w Gdańsku zażądał opłaty w wysokości 90 guldenów, senat na tę opłatę zgodzić się nie chciał, pomimo, że w zakresie celnym obowiązany jest do przestrzegania, by gdańskie urzędy celne ściśle wykonywały przepisy polskiego ustawodawstwa celnego — i kalendarze wysłał z powrotem, donosząc o powyższem liście, aby firma przesyłkę tę zatrzymała do czasu, aż senat poda jej adres, pod którym będzie ona mogła wymienioną przesyłkę przekazać z ominięciem władz celnych — odbiorcy gdańskiemu.

Przesyłka ta wysłana została oczywiście po kilku dniach przez specjalnego kurjera, w walizce dyplomatycznej do niemieckiego konsula generalnego w Gdańsku, który wręczył ją przedstawicielom senatu gdańskiego.

Kalendarze te, o charakterze wybitnie przeciwpolskim, przeznaczone są dla polityków i dziennikarzy zagranicznych. Senatowi chodziło o to, aby polskie czynniki nie dowiedziały się o tem przedwcześnie, więc zamówił je w Berlinie.

Drugim dokumentem jest tajny rozkaz kierownictwa organizacji militarnej Wehrwolf do swych członków w sprawie zorganizowania w Gdańsku obozu ćwiczebnego w czasie od 8 do 21 czerwca ub. roku. Polskim okrętom wojennym utrudniają władze gdańskie, z własną szkodą materjalną, zaopatrywanie się w Gdańsku w potrzebne produkty. Niemieckim organizacjom militarnym okazują jednak wszelką pomoc, przez co Gdańsk stał się bazą operacyjną niemieckich związków bojowych, pozostających głównie pod rozkazami Hitlera. Organizacje te występują dość często wrogo przeciw Polsce na obszarze Wol. Miasta.

Statut Gdańska wskazuje wyraźnie, iż ma on być tylko miastem handlowem, neutralnem, nie bazą operacyjną dla organizacyj niemieckich. W wyżej wymienionym rozkazie tajnym jest mowa o wszelkiego rodzaju ćwiczeniach bojowych i zastosowaniu najnowszych wojennych środków technicznych. Przygotowania te skierowane są przeciw Polsce i w przyszłości może to rozpętać nową burzę wojenną na wschodzie Europy, a winę w tym wypadku ponosiłyby tylko władze gdańskie.

Dokumentem trzecim jest poufne pismo pruskiego ministra przemysłu i handlu do wszystkich pruskich starostów, aby milcząco zgadzali się na wykonywanie w ich powiatach pracy przez gdańskich agentów podróżujących, o ile posiadają oni odpowiednią legitymację z pieczątką gdańskiego prezydjum policji.

Jest to całkiem sprzeczne z oświadczeniem ministra pruskiego, iż kupcy gdańscy nie mają prawa wykonywania w Niemczech swego zawodu, o ile nie wykupią niemieckiego świadectwa domokrążnego. Statut W. Miasta przewiduje, że prowadzić może ono układy z państwami trzeciemi tylko za pośrednictwem polskiego Ministerstwa Spraw Zagr., które jednak o układach władz gdańskich nic jednak nie wiedziało. To postępowanie władców Gdańska jest wyraźnem złamaniem traktatu wersalskiego i konwencji.

KOMUNIKAT ELEKTROWNI.

Do abonentów prądu.

Tocząca się obecnie akcja przeciwko pobieranym przez nas cenom za prąd skłania nas do złożenia następującego publicznego oświadczenia:

Elektrownia jest instytucją prywatną, która wzamian za cały szereg wziętych na siebie świadczeń i zobowiązań otrzymała i posiada **UPRAWNIENIE RZĄDU POLSKIEGO,** upoważniające nas do pobierania obecnie stosowanych cen za energję elektryczną. Przedsiębiorstwo nasze nie ma charakteru społecznego, a oparte jest na podstawach ściśle handlowych i dlategoteż zasadniczo nie może rezygnować z nabytych praw.

Kryzys gospodarczy powoduje — bez specjalnych zbiorowych akcyj—spadek konsumpcji prądu, a zatem odbija się również na rentowności naszego przedsiębiorstwa. Wobec tego, że każdy abonent zawarł z nami umowę, regulującą nasz wzajemny stosunek, zmiana warunków umowy nastąpić może tylko przez zawarcie nowej **indywidualnej** umowy. Cały szereg fabryk, warsztatów, sklepów i prywatnych odbiorców zawarło z nami takie indywidualne umowy, które przewidują dla nich specjalne rabaty.

To też ani demonstracje, ani strajki, ani też rezygnacje z liczników nie mogą wpłynąć na zmianę naszej zasady prowadzenia przedsiębiorstwa na podstawach ściśle i tylko handlowych. Przy najlepszej chęci i największem zrozumieniu panującego obecnie kryzysu, ta zasada nie pozwala nam pertraktować z ciałem zbiorowem, jakiem jest Zrzeszenie Abonentów Prądu, a to dlatego, że z zrzeszeniem takiem umowy nie zawieraliśmy.

Gotowi jesteśmy natomiast — jak to zresztą do tej pory czyniliśmy — pertraktować z każdym poszczególnym abonentem i w zależności od warunków udzielić pewnych ulg.

Abonenci, którzy pragną zrezygnować z dalszego korzystania z naszych usług, zechcą złożyć deklaracje z żądaniem odłączenia, które też **natychmiast** nastąpi.

Wobec tego, że jak już zaznaczyliśmy, do pobierania cen obecnych uprawnił nas Rząd Polski, wszelkie nawoływania do bojkotu i demonstracji, oraz grożenie represjami w stosunku do osób, które z prądu korzystać pragną, (uchwała Ogólnego Zebrania Abonentów Prądu) uważać będziemy, jako akt nielojalności i zwrócimy się do Władz Rządowych z wnioskiem o pomoc w respektowaniu udzielonego nam Uprawnienia.

ELEKTROWNIA w CZĘSTOCHOWIE Sp. z Ogr. Odp.

Wojna chińsko-japońska.

Zwycięski atak Chińczyków. Japończycy cofnęli się z Kiang-Wan. Pogłoski o rozejmie. Nowe ultimatum japońskie. A Liga wciąż radzi i radzi...

LONDYN. 19 ta dywizja chińska, złożona z kantończyków, wykonała koncertyczny atak na przemieście Szanghaju Kjang-Wan, które po niezwykle krwawych walkach zajęli przed dwoma dniami Japończyczy.

Atak chiński był uwieńczony powodzeniem, Kjang - Wan odebrano. Chińska kwatera główna przeniosła się do Nan Cjang.

LONDYN. Walki o Kjang-Wan były niezwykle krwawe. Od świtu trwał huraganowy ogień artylerji. Japońskie eskadry samolotowe bombardowały Han-Czou, przyczem poległo 1600 chinczyków.

Japończycy atakowali dziś Sza-Pei, posługując się masami czołgów. Po raz pierwszy też zastosowano zasłony dymowe. Olbrzymia chmura pogrążyła w ciemnościach nawet dzielnice europejskie, na które dość gęsto padały pociski.

Atak japoński na Sza-Pei został odparty przy pomocy moździerzy amerykańskich. Pozatem do zwalczania czołgów Chińczycy stosują ciężkie granaty ręczne o niezwykłej sile wybuchowej. Żołnierze, operujący temi granatami, rzucają się częstokroć wprost pod czołgi i giną. Wybuch granatu nie jest w stanie uszkodzić ciężkiego czołgu lecz całkowicie ogłusza załogę.

Nowe propozycje rozejmu.

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi z Szanghaju, iż dowództwo japońskie okazuje pewne pojednawcze tendencje najwidoczniej naskutek oporu Chińczyków i obawy, że kampanja pod Szanhajem może rozrosnąć się do wielkich rozmiarów i przeciągnąć się na długi czas. Wyrazem tych pojednawczych tendencyj są nowe propozycje rozejmu na froncie pod Szanghajem, złożone przez władze japońskie posłowi angielskiemu, który pośredniczy w rokowaniach. Japończycy mianowicie nie żądają, jak przedtem, zniszczenia fortyfikacyj Wusungu, oraz zgadzają się na utworzenie mieszanej japońsko-chińskiej komisji, dla nadzoru nad ewakuacją obu wojsk. Przedtem Japończycy stali twardo przy żądaniu, iż ewakuację ma kontrolować tylko japońska komisja wojskowa.

Dalsze walki.

SZANGHAJ. Japońskie władze wojskowe doręczyły burmistrzowi miasta ultimatum, oświadczające, że o ile wojska chińskie wzgłuż linji kolejowych Szanghaj — Hang-Czou i Szanghaj — Nankin nie zaprzestaną akcji wojennej przed 2 gim marca b. r. japończycy rozpoczną bombardowanie i zniszczą całkowicie linje kolejowe między Szanghajem a Su-Czou oraz między Szanghajem a Ka Szing, to jest na przestrzeni około 50 mil z każdej strony. Wykonanie pogróżki japońskiej pociągnełoby za sobą wiele ofiar w ludziach i wielkie zniszczenie wzdłuż wspomnianych linij kolejowych.

Na froncie Cza-Pei i Kiang-Wan toczą się gwałtowne walki.

Sowiety zabezpieczają granicę.

CHARBIN. Władze sowieckie prowadzą na szeroką skalę prace nad zabezpieczeniem granicy mandżursko-sowieckiej. Wybudowano na dużej przestrzeni rowy strzeleckie. Wojska sowieckie koncentrują się we Władywostoku, Chabarowsku, Irkucku i Czycie. Przybywają wielkie transporty amunicji i samolotów. Komisarz wojny, Woroszyłow, oraz dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, Blucher, dokonali inspekcji garnizonów. Konsulaty sowieckie w Mandżurji nie wydają wiz do Władywostoku i Chabarowska. (ATE).

Bezradna Liga Narodów.

GENEWA. Wczoraj o godzinie 15.30 zwołano nagle poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, bez udziału

przedstawicieli Japonji i Chin. Posiedzenie to trwało do godziny 17-ej, poczem natychmiast po jego zakończeniu zapowiedziano na godzinę 18-tą posiedzenie publiczne Ligi Narodów. Przedmiotem dyskusji na obu tych posiedzeniach jest w dalszym ciągu wojna na Dalekim Wschodzie. Wielkie mocarstwa postanowiły ponownie podjąć akcję pośrednictwa.

Z Senatu.

Rozpoczęcie dyskusji nad budżetem. — Izba ustanowiła czas przemówień poszczególnych klubów.

WARSZAWA. Wczoraj popołudniu w Senacie rozpoczęły się przy dużym komplecie senatorów i w obecności wszystkich prawie członków rządu z premjerem, p. Prystorem na czele obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1932-33.

Otwierając obrady marszałek Raczkiewicz, przedstawił Izbie długość czasu, jaki przeznaczony został dla poszczczególnych klubów.

Klub B.B. otrzymał 9 godz. 45 min., Klub Narodowy 3 godziny, Klub Ludowy 2 godziny, P.P.S. 1 godz. 45 min., Ch. D. łącznie z N.P.R. 1 god. 30 min., Klub Ukraiński 1 godz. 30 min., Klub Niemiecki 1 godz. Czas przemówień w dyskusji generalnej nie jest włączony do kontyngentów czasu.

Dyskusję główną rozpoczął prezes komisji skarbowo-budżetowej, sen. Popławski, poczem sen. Szarski wygłosił referat generalny.

Mówca zobrazował szczegółowo obecną sytuację gospodarczą, jej trudności oraz warunki, w jakich zwalczać musimy obecne przesilenie. Wkońcu referent omówił cyfry preliminarza.

Następnie min. skarbu, p. Jan Piłsudski, odpowiadając na zarzut o nierealności budżetu, oświadczył, że wydatki za ostatnie 10 miesięcy potwierdzają w zupełności przewidywania rządu: wyniosą one około 2,450,000,000. Kompresję wydatków rząd osiągnął drogą obcięcia różnych pozycyj, a nawet wydatków osobowych. W dalszym ciągu obniżać pensje urzędników jest, zdaniem ministra, rzeczą niemożliwą, gdyż pociągnęłoby to za sobą niemożność utrzymania rodzin. Gdyby konieczność zmusiła rząd do jeszcze większej kompresji w przyszłym roku budżetowym, możnaby to osiągnąć jedynie w drodze obcięcia wydatków ministerstw oświaty i spraw wojskowych.

Otwarta po przemówieniu ministra dyskusja trwa.

Z Rady Ministrów

Scalenie ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Po załatwieniu spraw bieżących Rada Ministrów uchwaliła m. in. projekt scaleniowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, rozporządzenie o obniżeniu kar za zwłokę przy egzekucjach należności pieniężnych w postępowaniu przymusowem administracyjnem oraz przyjęła do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie z prac i wnioski komisji do spraw polityki spirytusowej przy Prezesie Rady Ministrów.

Zapowiedź niepokojów na Śląsku.

SOSNOWIEC. Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa nadal. Możliwość rozszerzenia strajku na Górny Śląsk upadła po wczorajszem głosowaniu delegatów kopalń.

Natomiast jak dowiadujemy się, związek przemysłowców wystosował do Zespołu Pracy pismo, zapowiadające wypowiedzenie dotychczasowej umowy pracy z dniem 31 marca. Wytwarza to wrzenie na Górnym Śląsku.

Przed rewolucją w Finlandji?

B. szef sztabu armji kroczy na czele lappowców do stolicy.

RYGA. — Wczoraj w nocy nadeszły tu z Helsingforsu alarmujące wiadomości, jakoby w Finlandji miały się powtórzyć demonstracje lappowców. W Mantsala o 50 klm. na północ od Helsingforsu daje się podobno zauważyć masowa koncentracja zbrojnych mężczyzn. W Mantsala znajduje się jakoby b. szef sztabu fińskiego, Walenius, oraz przywódca ruchu lappowskiego, Kosola. W mieście jakoby ogłoszono stan oblężenia. Obliczają, iż w Mantsala zebrało się 5000 zbrojnych mężczyzn i ciągle napływają nowi. Krążą pogłoski, iż przygotowuje się marsz na Helsingfors celem wymuszenia na rządzie ustępstw politycznych przez rozwiązanie socjalistycznych związków zawodowych i usunięcie niektórych wyższych urzędników. W niedzielę wieczór odbyło się posiedzenie gabinetu fińskiego z udziałem szefa sztabu generalnego i naczelnego wodza. O przebiegu posiedzenia nie przedostało się nic do wiadomości publicznej. Przywódca ruchu lappowskiego, Kosola, miał oświadczyć, iż odpowiedzialność za wypadki spadnie na rząd, który lekceważył ostrzeżenia lappowców.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Związek miast polskich przesłał do Sejmu swoje postulaty i uwagi w sprawie projektów umarzania zaległości podatkowych. Zw. miast prosi o pozostawienie egzekucji w rękach magistratów, lub proporcjonalny podział wpływów pomiędzy Skarb i związki komunalne.

— W czasie niedzielnych obrad w Białymstoku, wojewódzkiego zjazdu organizacyjnego BBWR. dłuższe przemówienie wygłosił prezes klubu B.B., pos. Walery Sławek.

— Słynny podróżnik polski Ossendowski wyjechał z trupą filmowców polskich do Afryki, gdzie nakręcany będzie film p. t. „Głos pustyni”, według własnego scenarjusza.

— Na wystawach nowoczesnych afiszów w Verviers i Leodjum (w Belgji) odniosła Polska wielki sukces.

— W Wilnie na Antokolu wynikła ostra sprzeczka między 42-letnią Zofją Tomaszewiczową i jej 25-letnim synem; w czasie bójki syn zamordował matkę ciosami noża, zranił zaś ciężko brata swego. Morderca następnie powiesił się.

— W jednem z miast szwedzkich spłonął wielki przytułek dla starców, utrzymywany przez min. opieki społecznej. W płonącym gmachu po zawaleniu się sufitów na trzeciem piętrze poniosło śmierć 12-tu starców.

— Z kopalni, w Stanie Wirginja, w której nastąpił niedawno wybuch gazu, zdołano wydobyć dotychczas 14-cie trupów. Pozostało jeszcze kilkudziesięciu robotników, których poszukują.

— Wszechświatowy mistrz gry szachowej, Alechin rozegrał w jednym z hoteli paryskich wielki turniej, grając jednocześnie 60 partyj, z których wygrał 37, przegrał 6, resztę zakończył wynikiem nierozegranym. Gry trwały do późnej nocy.

— W miejscowości Miami na Florydzie (U. S. A.) dokonano śmiałego napadu bandyckiego na wytworne kasyno gry Bandyci steroryzowawszy gości, zażądali wydania pieniedzy. Nadbiegła policja, która jednego bandytę zabiła, 3 zraniła, jeden zaś zbiegł.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 2 marca. Heleny Cesarz.
Wschód słońca: g. 6.21 Zachód 17.17

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Nabożeństwa marcowe do św. Józefa. Począwszy od 1-go marca, odprawiane będą w kościele N. Marji Panny nabożeństwa ku czci św. Józefa, codziennie o godz. 7.30 rano, ze stosowną nauką. W tymże kościele rozpoczną się przed Niedzielą Palmową rekolekcje dla inteligencji od godz. 19-ej. Spowiedź dla uczestników rekolekcyj odbędzie się na Jasnej Górze od godz. 15.30 w Wielki Wtorek, komunja św. w Wielką Srodę w kościele N. Marji Panny o godzinie 8 rano.

Komisarz Miasta nie przyjmuje interesantów. Z powodu trwających sesyj budżetowych, począwszy od dnia 1 do 5 marca b. r. włącznie, Kierownik Tymczasowego Zarządu Miejskiego, p. Józef Mazur nie będzie przyjmował interesantów. Strony w tym czasie załatwiać będzie w zastępstwie Kierownik Wydziału Prezydjalnego p. Adam Kozłowski (pokój Nr. 12, Magistrat.)

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 26)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Muszę iść przejrzeć rachunki — rzekła — przecież już jutro wyjeżdżamy.

Myślała, że mąż powie, jak zwykle w takich razach:

— Ja to załatwię.

Ale omyliła się.

— Pójdę z tobą — rzekł.

Kiedy znaleźli się w jej pokoju, stanął przed kominkiem, w znanej jej oddawna, strategicznej pozie, którą przybierał, gdy był nastrojony opozycyjnie. Czyżby chciał wypalić jej kazanie za tego Kanadyjczyka? W takim razie powie mu, że jeżeli jej nie wolno zapraszać swoich przyjaciół do Flairs, to i ona nie ma tam co robić.

Podeszła do biurka i zaczęła przerzucać stos rachunków — za kapelusze, suknie, perfumy, świecidełka i wszelkie ozdoby, jakie jej wpadły w oko i których pokusie nie próbowała się nawet oprzeć.

— W każdym razie — myślała — ureguluje mi te rarunki. — Henryk zawsze na to nastawał jeszcze wtedy, kiedy byli biedni. — Powiedz, kochanie, co jesteś gdzie winna, to zapłacę. Niech się to nie gromadzi. — Nieraz poprostu pragnęła, żeby on wpadł lekkomyślnie w długi. Jego metodyczność w sprawach pieniężnych była aż nużąca. Teraz myślała o mężu krytycznie. W pierwszych latach małżeństwa wszystko, co on robił, było doskonałe.

— Mam tu trochę drobiazgów — zgarnęła rachunki na jeden stos — nic wielkiego.

— Narazie mniejsza z rachunkami. Chciałbym z tobą pomówić o czemś innem.

Ton jego głosu zrobił na niej nieprzyjemne wrażenie. Czyżby podejrzewał, jak daleko posunęła się z Gervisem? Położyła rachunki i nadstawiła ciekawie uszu.

— Zdecydowałem się nie sprzedawać wazonu Minga.

— To znaczy, że nie kupimy domu w Londynie.

— To nam zupełnie niepotrzebne.

— Mnie potrzebne. Trudno siedzieć całe życie na wsi.

Uśmiechnął się.

— Chyba nie możesz skarżyć się na nudę.

— Czy nie lepiej sprzedać tę skorupę? Co nam po niej?

— Nie. Dom nam zupełnie niepotrzebny, a posiadanie tego pięknego wazonu daje mi dużo szczęścia.

Piękne usta opuściły się w kącikach, jak u rozgrymaszonego dziecka. Co ją to mogło obchodzić, czy chciał wazon zatrzymać dla siebie, czy nie? Ona chciała mieć dom! Lekceważenie jego życzenia dotknęło Henryka w przykry sposób.

— Nic z niego nie mamy — rzekła. — Widzę go tylko raz na rok.

— Moja droga, trudno używać kruchego wazonu wartości stu tysięcy funtów jako stałej ozdoby stołu. Wiesz, że nie jest ubezpieczony.

— Nie rozumiem dlaczego go nie ubezpieczył.

— Boby mnie to za dużo kosztowało. Za taką cenną i jedenocześnie nietrwałą rzecz zażądanoby olbrzymiej sumy. Najpewniejszym sposobem ubezpieczenia jest trzymanie go pod kluczem.

— To mniej więcej to samo, co trzymać worki złota zakopane w ogrodzie — bez pożytku dla nikogo... to robią starzy skąpcy.

— Chybione porównanie, ale jeżeli chcesz mi dać do zrozumienia, że jestem skąpy, to jesteś niesprawiedliwa.

Oboje tracili stopniowo panowanie nad sobą.

— Wiesz, jak bardzo zależało mi na tym domu — rzekła Meriel.

Spojrzał na jej skrzywione usta.

— W ciągu ostatnich dwóch lat dawałem ci wszystko, czego chciałaś, ale nie widzę, żeby cię to uczyniło szczęśliwszą.

Podeszła do toalety i przesunęła po twarzy puszkiem od pudru. Była silnie rozdrażniona. Widziała, że nastrój męża nie pozwalał na argumentację, ale była zdecydowana zmusić go do sprzedania wazonu Minga. Musiała tylko znaleźć na niego sposób. Dokuczył jej, wobec czego i ona nie była zobowiązana do żadnych ustępstw. Zasadniczo rozumiało się samo przez się, że spędzą ostatni wieczór w Paryżu razem. Nie! Marnować ostatni wieczór w Paryżu, dla brutalnego męża? Zadzwoni do Gervisa. Chłopak będzie uszczęśliwiony i pomyśli, że chce mu wynagrodzić ciężkie popołudnie.

— Dobrze — rzekła. — Teraz muszę się ubrać.

— Gdzie chcesz spędzić dzisiejszy wieczór?

— Gdzie mi się będzie podobało. Ty możesz zrobić to samo.

Nie była to ich pierwsza sprzeczka, spowodowana uporem Meriel. Ostatnio zdarzyło się to kilka razy. Zazwyczaj Henryk, który rozumiał nastroje żony, ustępował. Ale tego dnia nie był w dobrym humorze.

— Dobrze — odparł, wychodząc z pokoju.

ROZDZIAŁ VIII.

Rolyatowie wrócili do Anglji na drugi dzień rano. Wyjechali z Paryża o dziesiątej, aby zdążyć do Flairs jeszcze tego dnia. W drodze rozmawiali z sobą tylko tyle, ile tego wymagały względy elementarnej grzeczności.

Henryk był zdecydowany nie ustąpić. Miał pewną nadzieję, że zdrowe wiejskie życie przywróci nerwom żony utraconą równowagę.

(D. c. n.)

Turniej walk zapaśniczych. W sobotę 27 b. m. zawody z powodu wielkiego mrozu nie odbyły się. W niedzielę 28 b. m. odbył się dalszy ciąg rozgrywek walk francuskich o tytuł mistrza Koła Sportowego „Brygada" sekcji ciężko-atletycznej Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w sali gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości. Szósty dzień turnieju dał następujące wyniki: Starczewski pokonał Samulewicza w czasie 16 minut. Wachturow — Dudę w czasie 7,30 min. Kaczmarzyk Antoni — Cieślika Stanisława w czasie 16 min. Wachturow—Cyklopa w 9,30 min. Morton — Cieślika Pawła w 13 minut. Walka Gładysz—Siwczyński została nierozstrzygnięta.

Ciekawe zawody towarzyskie w sali „Ogniska Obrony Niepodległości". W niedzielę, 28 b. m., o godz. 15 tej w sali gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości" rozegrały się następujące zawody towarzyskie:

Zawody pań w siatkówkę: Makabi (Kraków) — Brygada I 30-14(15-8), Makabi (Kraków) — ŻTGS. 30-18(15 8), ŻTGS. II — Brygada II 29 22 (14 15).

Zawody panów w kosykówkę: Brygada — ŻTGS. 54-0 (18 0)

Pomysłowy oszust w roli „kuzynka" nabrał naiwną kobiecinę na 40 złotych.

Onegdaj przybył do mieszkania p. Fajglji Winler. (Rynek Wieluński 3) niejaki Szaja Szyfner, który podał się jej za kuzyna z Myszkowa. Naiwna kobiecina uwierzyła oszustowi, ponieważ rzeczywiście posiadała w Myszkowie krewnych, z którymi od dłuższego czasu nie pozostawała w żadnych stosunkach. Oszust korzystając z łatwowierności p. Fajgli oraz z gościnnego przyjęcia, naciągnął ją na pożyczkę 40 zł. rzekomo na kurację innego kuzyna, który miał się znajdować w szpitalu Najśw. Marji Panny gdzie odbyła się rzekomo amputacja jego nogi. P. Winler, posiadała bardzo „czułe" serce, to też postanowiła chorego kuzyna odwiedzić w szpitalu. Jakie było jej zdu mienie, gdy w szpitalu dowiedziała się, że niema tam żadnego jegomościa, któremuby amputowano nogę. Wyszła wówczas na jaw cała historja. P. Fajgla zameldowała o zajściu policji, która zajmie się ujęciem „niebieskiego ptaka".

Ujęcie złodzieja na „gościnnym występie". Do mieszkania p. Jakóba Sierociena (7 Kamienic 9) przybył jakiś nieznany osobnik, podający się za Wasyla Smirnowa, zam. w Łodzi, prosząc o nocleg. P. Sierocien chętnie przystał na tę propozycję, bowiem w dzisiejszych ciężkich czasach dość trudno o zarobek. Rzekomy Smirnow przenocował dwie noce, poczem ulotnił się, a wraz z nim pewna ilość bižuterji i brzytwa, łącznej wartości 120 zł. Dochodzenie ustaliło, że złodziej ten nazywa się Wacław Godlewski. Został on ujęty i osadzony w areszcie.

Napad opryszków na restaurację. Do restauracji p. Szyi Hercberga (Warszawska 3) przyszli wczoraj o godz. 21,15 zupełnie „zalani" Ziemba i Stanisław Czerwiński i zażądali wódki. P. Hercberg, znając awanturnicze usposobienie wspomnianych osobników, stanowczo odmówił sprzedaży wódki, wobec czego awanturnicy powybijali mu okna i skradli 7 butelek wódki słodkiej, wartości 12 złotych i zbiegli. Opryszki nie poprzestali jednak na tem, wybrali się bowiem z wizytą do p. Abrama Djamenta (Garncarska 38) i zażądali pozwolenia na wypicie u niego, przyniesionej przez siebie wódki. P. Djament jednak odmówił, wówczas złodzieje wszczęli awanturę i skradłszy mu zegarek, wartości 15 złotych ulotnili się. Policja poszukuje opryszków, aby ulokować ich w bezpieczniejszem miejscu na Zawodziu.

Walka z drożyzną prądu elektrycznego.

Komunikat Zrzeszenia Abonentów.

Niniejszym podajemy do wiadomości ogółu odbiorców prądu elektrycznego, jak i ogółu obywateli miasta, iż walne zgromadzenie odbiorców prądu na zebraniu, odbytem w dniu 28 b. m., powzięło nast. uchwały:

Począwszy od środy rano, dn. 2 marca b r., do piątku, 4 marca b. r. **proklamowano strajk demonstracyjny ogólny.** Wszystkie lampki, tak w sklepach, biurach, jak i mieszkaniach prywatnych winny zgasnąć. W tym celu i dla wygody publiczności od dnia 1 marca b. r. nast. lokale wykładają lis ty deklaracyjne, celem składania podpisów o zrzeczenin się na czas nieograniczony pobierania prądu:

Chrześcijańskie Stow. Nieruchomości (Aleja 49) od godz. 9—1 i 15—6;

Resursa Rzemieślnicza Żydowska (Aleja 12) od godz. 9—1 i 7—9;

Okręgowe Stow. Rzemieślnicze (Aleja 9) od godz. 3—8;

Stowarzyszenie Lokatorów (Aleja 12) od godz. 9—7;

Stowarzyszenie Przem. i Kupców (Aleja Wolności) od godz. 6—9;

Sklep p. Karwowskiego (Aleja 16) od godz. 9—7;

Stow. Kupców Polskich w Częstochowie (II Aleja 24) od godziny 4 do 6 po poł. i t. d.

Dalsze adresy podamy w prasie codziennej.

W ciągu najbliższych dni listy będą zamknięte i wspólnie odesłane do elektrowni.

Zaznaczamy, iż mamy całkowite moralne poparcie władz.

O dalszej akcji ogół ludności będzie zawiadamiany publikacjami w pismach i ulotkach.

Wzywamy wszystkich do solidarnego wzięcia udziału w dniach 2 i 3 marca w akcji strajkowej przez nieczerpanie prądu oświetleniowego (za wyjątkiem prądu motorycznego, prądu dla szpitali, szkół i ulic) oraz podpisywanie deklaracyj o zrzekaniu się liczników aż do czasu wygrania sprawy.

Zarząd Zrzeszenia natomiast będzie się starał jaknajszybciej zmusić elektrownię do ustępstw i będzie prowadził walkę przy współdziałaniu społeczeństwa aż do całkowitego zwycięstwa:

Jedynie solidarne i prawdziwe obywatelskie stanowisko ogółu może w krótkim czasie sprawę pomyślnie zlikwidować.

Precz z łamistrajkami!

Bojkotujmy tych, którzy do akcji nie przyłączą się!

Za skutki, wynikłe z niesolidaryzowania się z ogółem, nie odpowiadamy!

Akcję strajkową prowadzą równocześnie nast. miasta: Warszawa, Łódź, Piotrków, Kalisz, Radom, Tomaszów, Radomsko, Kielce, Bełchatów, Mstów. i t. d.

Nie będziemy więcej płacić elektrowni haraczu!

Dość wyzysku! Dość samowoli!

Zarząd Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego w Częstochowie.

Częstochowa, 29 lutego 1932 r.

Ukarane bezprawie elektrowni.

Naczelny dyrektor Apanowicz skazany na trzy dni bezwzględnego aresztu. Może ta kara będzie postrachem na dotychczasowe bezkarne praktyki zarządu elektrowni.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o skan dalicznych praktykach, stosowanych przez zarząd elekrowni z dyrektorem Apanowiczem na czele, że bezprawnie obcinają prąd abnentom, którzy nic nie zawinili, że elektrownia bez żadnego uzasadnienia żąda od nowego abonenta płacenia zaległości za poprzednio, jeżeli takie zaległości istnieją, że nawet obcina się prąd takim abonentom, którzy punktualnie płacą, a powstaje to jedynie dlatego, iż czasami w książkach elektrowni nastąpi „przeoczenie". Wypadek taki miał miejsce z odbiorcami prądu przy ul. Kordeckiego kilka miesięcy temu. Z tego wszystkiego wynika, że zarządzanie elektrowni zależy jedynie na jaknajbardziej skrupulatnem wykorzystaniu krzywdzącej społeczeństwo cząstochowskie umowy, zawartej przed kilku laty przez ówczesne władze z elektrownią.

Wszystko jednakże ma swój koniec. Tak też było z zarządem elektro wni wobec odbiorcy prądu, p. Weinsteina (Aleja Kościuszki 24). Swego czasu elektrownia bezprawnie pobrała od p. Weinsteina kwotę 16 zł. P. Weinstein zażądał zwrotu, a gdy kroki polubowne nie odniosły skutku, zaskarżył elektrownię do sądu. Elektrownia przegrała, a koszty zwrotu owej kwoty wraz z procesem wyniosły 98 zł. Teraz oczywiście znienawidzono p. Weinsteina, któremu przysłany przez elektrownię monter Józef Urbańczyk „za karę" odciął prąd.

Elektrownia uważała się za zwycięzcę, lecz oto sprawą zainteresowała się prokuratura, pociągając do surowej odpowiedzialności naczelnego dyrektora elektrowni Cyprjana Apanowicza, kierownika działu inkasowego Ludwika Lawendela i montera Józefa Urbańczyka, którzy w tych dniach stanęli przed sądem. Na rozprawie udowodniono oskarżonym, że postąpili bezprawnie, wobec czego sąd wymierzył kary: dyrektorowi Cyprjanowi Apanowiczowi — 3 dni bezwzględnego aresztu, Lawendelowi 50 zł grzywny lub dwa dni aresztu, Urbańczykowi 10 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu. Skazani mogą się odwołać od tego wyroku jedynie do Sądu Najwyższego.

Może ta stosunkowo łagodna, aczkolwiek według twardego prawa wymierzona kara ludziom, których praktyki dają się przykro odczuwać od biorcom prądu, będzie dla nich przykładem odstraszającym, aby w przyszłości nie uważali, że Częstochowa dostała się w niewolę przedsiębiorstwa zagranicznego.

Fałszerze dwuzłotówek pod kluczem.

Łotrowska rodzina Walczaków grasowała dłuższy czas bezkarnie, puszczając w obieg fałszywe monety. Przezorny kupiec wykrył fałszerzy.

Wczoraj donosiliśmy o wykryciu bandy fałszerzy dwuzłotówek, o aresztowaniu winnych, oraz zajęciu wytwarzanych falsyfikatów i narzędzi. Niemal od początku grudnia ub. r. pojawiały się w Częstochowie, zwłaszcza zaś w kasie skarbowej i na poczcie fałszywe dwuzłotówki i to w znacznej ilości. Ponieważ falsyfikaty znosili przeważnie płatnicy, rekrutujący się z drobnych kupców najrozmaitszych branż, zaś wartość mówiąc istnienia fabryki fałszywych pieniędzy. Jednak na trop fałszerzy nie udało się wpaść, dopiero po pewnym czasie, raczej dzięki wypadkowi zdołano odkryć miejsce pobytu oszustów.

Do sklepu p. Józefa Kardasa wszedł jakiś nieznany osobnik i zażądał chleba i kiełbasy, za co zapłacił dwuzłotówką. Po opuszczeniu sklepu przez klienta, p. Kardas spostrzegł, że moneta jest fałszywa, wybiegł tedy szybko na ulicę, gdzie spostrzegł tego osobnika, opuszczającego sąsiedni sklep. Szybko podbiegł do niego z żądaniem zamiany fałszywej monety na dobrą. Nieznajomy zmieszał się i natychmiast zapłacił drobnemi pieniędzmi, odbierając falsyfikat. Następnego dnia spostrzegł p. Kardas tego samego osobnika, odwiedzającego wiele innych sklepów i począł go śledzić. Gdy nieznajomy osobnik, spostrzegł, że ktoś mu stale depcze po piętach, podszedł do jakiegoś osobnika, z którym razem nad czemś pocichu dyskutowali. W pobliżu stał jakiś człowiek z koszykiem, pełnym drobnych paczek. Kordasowi cała ta sprawa wydała się bardzo podejrzaną, to też zatrzymał przejeżdżającego właśnie na rowerze policjanta, który zdołał ująć jednego z osobników, podczas gdy dwaj inni ulotnili się.

W komisarjacie stwierdzono, że zatrzymany jest mieszkańcem Łodzi, niejakim Janem Walczakiem vel Walczewskim. W czasie zeznań twierdził on, że przyjechał do Częstochowy do brata, Antoniego, celem odebrania od niego pożyczonych mu 100 złotych. Przy osobistej rewizji znaleziono u Walczaka kilka paczuszek z różnemi towarami. Natychmiast zarządzono rewizję w mieszkaniu Antoniego, gdzie znaleziono wielką ilość najrozmaitszych towarów groszowych, w sienniku łyżka za łyżkę wazową ze śladami topionego metalu, pilnik z resztą opiłek i dwie torebki sody.

Natychmiast aresztowano całą rodzinę Walczaka, składającą się z kilku braci oraz żony Antoniego. W urzędzie śledczym Teofila Walczak pod wpływem badań poczęła się mieszać wreszcie wyznała prawdę. Wówczas wyszły na jaw wszystkie szczegóły. Jan Wal czak od szeregu lat był bez pracy, wskutek popełnionych nadużyć, przesiedział przez rok w więzieniu, po wyjściu z którego założył sobie fabryczkę fałszywych monet wyrabiając je bardzo umiejętnie.

Nauczył się tego, jak sam twierdził, od słynnego fałszerza monet Bolesława Ciastka, odsiadującego karę w więzieniu w Warszawie. Walczak fabrykował falsyfikaty w Łodzi, mając za rynek zbytu Częstochowę, gdzie przy pomocy braci Antoniego i Stanisława „spuszczał" pieniądze. Policja znalazła kilkaset złotych bilonem, zakopanych w ogrodzie oraz w belce ustępu jednego z domów. Cała rodzina Walczaków została osadzona w więzieniu. W Łodzi zarządzono rewizję, która nie dała jednak żadnych wyników.

Program wykładów w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym (róg ulicy Narutowicza i Strażackiej).

Dziś, we wtorek 1 marca: 1) Prawa Polski wobec Gdańska i portu gdańskiego prof. I. Sikorski, 2) Twórczość Reymonta — „Ziemia Obiecana" prof. J. Mikołajtis.

Wstęp dla wszystkich wolny.

Międzynarodowy konkurs na typy materjałów sanitarnych. Polski Czerwony Krzyż zawiadomił wszystkie swe okręgi i oddziały, że komisja standaryzacji materjałów sanitarnych przy Międzynarodowym Komitecie Czerwonych Krzyży w Genewie ogłosiła na rok 1932 konkurs na typ noszy polowych, oraz opaski hemostatycznej, tamującej krew.

Za najlepsze nosze przyznane będą dwie nagrody: I-sza medal złoty i 1000 franków, oraz II-ga medal srebrny i 500 franków. Za najlepsze opaski przy znane będą nagrody w formie medali złotego i srebrnego.

Materjały konkursowe przesyłać na leży w ilości 50 egzemplarzy do Międzynarodowego Instytutu Badań Materjałów Sanitarnych w Genewie.

Z KRAJU.

Agentury obce na G. Śląsku.

Wypadki, rozgrywające się na Górnym Śląsku, gdzie robotnicy i pracownicy podjęli walkę z zaciskającą się żelazną obręczą wyzysku przemysłowców skierowały uwagę całej Polski pracującej na nasze obydwa zagłębia. Dobrze będzie, jeśli w takiej chwili uświadomimy sobie, z kim walczy polski robotnik, polski pracownik umysłowy. Kto stoi po tamtej stronie barykady — kim jest ów „okrutny pracodawca"?

Największem przedsiębiorstwem górniczo-hutniczem Górnego Śląska jest koncern, powstały drogą fuzji następujących przedsiębiorstw: Katowickiej S. A. dla Górnictwa i Hutnictwa, Huty Bismarka, Huty Silezia, Górnośląskich Zjednoczonych Hut, Królewska Laura. Koncern ten obejmuje około 50 proc. produkcji żelaza Polski i około 20 proc. wydobycia węgla górnośląskiego.

Koncern zatrudnia około 40,000 pracowników i robotników.

Właścicielem koncernu jest amerykański trust holdingowy p. n. „The holding Consolidated Silesian Steal Corporation" z siedzidibą w N. Yorku.

Drugim potężnym trustem picnowym jest koncern Babcock-Zieleniewski, który wchłonął 7 wielkich fabryk mechanicznych w Polsce, powstał zaś z fuzji światowej firmy Babcock Wilcox z koncernem Zieleniewski, Fitzner Gamper Fabryka Kotłów w Poznaniu, i Borsig w Berlinie, fabryki przewodów „Ferrum", kontrolującej Suchedniowską Fabrykę Odlewów w Suchedniowie i Kielcach, oraz Huta Pokoju, kopalnie Ballestróma i do pewnego stopnia Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie.

W koncernie zainteresowane są finansowo Bank Handlowy i Bank Dyskontowy w Warszawie, pozatem kapitały są własnością niemiecką i angielską.

Jak widzimy, przemysł posiada koncesje rozległe i niekoniecznie Pols ce życzliwie, co nie jest bez znaczenia jeśli chodzi o ustalenie źródeł niepokojów na naszej granicy zachodniej. Przemysłowcy niechętnie wspominają o tych wielkokapitalistycznych powiązaniach i dlatego zatem większy obowiązek poczytujemy sobie przypomnieć te szczegóły szerszej opinji.

Wierzyciele tworzą własną organizację.

W Warszawie utworzona ma być wkrótce nowa organizacja: związek wierzycieli.

Organizacja ta stawia sobie za cel przeprowadzanie układów pojednawczych między wierzycielami i tymi dłużnikami, którzy pod naciskiem nieprzewidzianych trudności zmuszeni zostali do zawieszenia wypłat.

Z drugiej strony zadaniem związku ma być ochrona wierzycieli i ogólnego obrotu przez prawne ściganie płatników niesumiennych.

Zagranicą podobne związki są ogromnie rozpowszechnione i, jak wykazuje praktyka, oddają życiu gospodarczemu znaczne usługi.

Oczywiście, warunkiem owocności jest jaknajdalej posunięta solidarność i sumienność w załatwianiu powierzonych spraw. W przeciwnym bowiem razie, miast służyć pomocą, związek taki może być najgorszym szkodnikiem.

To też związek warszawski tylko w tym wypadku zyska powodzenie, gdy na jego czele staną ludzie odpowiedzialni.

Członkowie zarządu włamywaczami.

Nieprzyjemne skutki przesadnej troski o dobro instytucji.

W żydowskiem towarzystwie oświatowem „Ohr" panują od dłuższego czasu zgoła niesamowite nieporozumienia.

Przedewszystkiem przejawiają się one w ciągłych starciach pomiędzy kierownictem szkoły należącej do "Ohr'u", p. Abramem Watenbergiem w Warszawie, a zarządem naczelnym towarzystwa.

Zarząd nie dowierza kierownikowi, stoi na stanowisku, że on absolutnie nic nie wie, co się u niego w szkole dzieje, jak również, że nie dba o dobro interesów instytucji. Nie może jednak rozwiązać umowy z p. Watenbergiem, gdyż jest związany wieloletnim kontraktem.

Jednym z etapów tych starć była nocna wyprawa do lokalu szkoły członków zarządu „Ohr'u" pp. Jakóba Perlmuttera (Miedziana 16), Majera Guzowera (Zelazna 29), Jakóba Rosentala (Chmielna 83) i Abrama Bessera (Miedziana 19).

Panowie ci chcąc się przekonać, a raczej udowodnić kierownikowi szkoły, że nie wie, jaki jest stan majątkowy szkoły, otworzywszy lokal, a następnie szafy dopasowanemi kluczami, zabrali wszystkie książki szkolne, a nawet świadectwa in blanco, wydawane uczniom po ukończeniu pełnego kursu nauk.

Przyszedłszy rano do szkoły, p. Watenberg spostrzegł natychmiast brak wyżej wymienionych rzeczy. Nie przypuszczając, że sprawcami ich zniknięcia mogą być panowie z zarządu, zawiadomił odnośny komisarjat o kradzieży.

Wszczęto natychmiast dochodzenie. Podczas badania członków zarządu ci ostatni, przyznali się do potajemnego zabrania książek i świadectw, motywując swój czyn, troską o dobro instytucji, na której czele stoją.

Mimo to sprawa zostanie skierowa na do sądu grodzkiego. Oskarżać będzie zarówno policja, jak i p. Watenberg.

Prawdopodobnie skutki chęci przekonania się o zdolnościach kierownicznych p. Watenberga będą dla panów z zarządu „Ohr'u" — opłakane.

Agentka G. P. U. „Marusia—Polaczka".

Czy ma jakiś związek z przyjaciółką Krassina Marją Ciunkiewiczową?

Sprawa Marji Ciunkiewiczowej nietylko, że nie przestaje budzić sensacji, ale przeciwnie jest przyczyną wciąż rosnącego zainteresowania.

Skupia się ono obecnie gównie wokoło osoby bohaterki tej tajemniczej afery, określanej popularnie „zagadka krakowskiego Grand Hotelu".

Kim ona jest, skąd doszła do tak ogromnych bogactw?

Może żadnego a może bardzo dużo związku z tą zagadką ma list ogłoszony przez jedno z pism krakowskich, które otrzymało go od p. J. G. z Krakowa.

List ten zawiera następujące informacje:

P. J. G. dostał się w r 1920 do niewoli bolszewickiej i został odesłany do głównego obozu jeńców w Moskwie. Wkrótce zdołał uciec stamtąd, jednak w Mińsku Litewskim wpadł znowu w ręce czerezwyczajki. Został skazany na śmierć. Szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił mu jednak uciec i tym razem.

Podczas 48-godzinnego pobytu w więzieniu zetknął się tam z uwięzionym również bolszewickim komisarzem Kolą Judinowem, byłym sztabskapitanem armji carskiej, oskarżonym o nadużycia. Ów Judinow opowiadając swoje przygody o regimie bolszewickim. wyjawił, że w latach 1917 — 1919 był zastępcą głównego komisarza czerezwyczajki na okręg petersburski i brał udział w licz. egzekucjach. Opowiadał o pewnej kobiecie, której nazwisko było ściśle zakonspirowane z tego względu, że pozostawała na usługach Centralnego komitetu rewolucyjnego.

Wśród wybitnych osobistości czeki znana była ona jako „Marusia Polaczka". Posiadała olbrzymie wpływy u czerwonych władz naczelnych i była w stałych podróżach pomiędzy Moskwą a Petersburgiem, Odesą i Kijowem...

M. in. opowiadał Judinow o dwu córkach pewnego generała armji carskiej, rozstrzelanych w Petersourgu. Miały one paść ofiarą „felonerki-masażystki". w tej bowiem roli występowała agentka „Marusia-Polaczka". Żądały one protokularnego zapisania, że owa agentka wyłudziła od nich klejnoty, które zobowiązała się prze wieźć zagranicę, celem zdeponowania w którymś z banków.

Krwawa zemsta komunistów.

Strzały i rozprawa nożowa w Warszawie — 5 osób rannych.

Wczoraj członkowie zamkniętego przez władze bezpieczeństwa publicznego skomunizowanego Związku krawieckiego przy ul. Leszno 68, mszcząc się prawdopodobnie za przyczynienie się do zamknięcia, napadli na rogu Nalewek i Franciszkańskiej za sekretarza Zw. krawieckiego „Bundu" 46 l. Hersza Himelfarba, któremu zadali nożami 3 rany cięte w okolicy wątroby i prawego ramienia.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu szajka terorystów udała się na ulicę Przejazd 9, gdzie mieści się Związek „Bundu", oraz gospoda robotnicza. Napastnicy usiłowali wtargnąć do lokalu Związku, a gdy nie wpuszczono ich tam, dali 2 strzały na schodach oraz 3 na ulicy przed domem.

W wyniku zajścia zostało rannych: 26-l. Moszek Jabłonka krawiec (8 ran), 21-l. Jankiel Goldszal, kucharz (rana postrzałowa lewej dłoni), 19-l. Jakób Sztajnmann, krawiec, oraz 38-l. Chil Akawicz, krawiec (potłuczenie klatki piersiowej i prawego oka), których opatrzyło Pogotowie poczem Himelfarba przewiozło do domu, Jabłonkę i Sztajnmanna zaś do szpitala. Wszyscy sprawcy zbiegli przed przybyciem policji.

Z życia Polaków za oceanem.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd połączonych komitetów im. Marszałka Piłsudskiego w Chicago zwołał posiedzenie przedstawicieli różnych organizacyj, celem ułożenia programu obchodu imienin Marszałka w olbrzymiej sali szkoły św. Trójcy. Ułożono program, złożony z odczytu o życiu i czynach Marszałka, przedstawienia teatralnego, deklamacyj, śpiewu znakomitego chóru męskiego „Nowe Życie", oraz orkiestry symfonicznej. Obchód odbędzie się w dniu 19 marca i już teraz wywołał ogromne zainteresowanie, czego dowodem jest sprzedanie już większej części biletów.

Związek zespołów scenicznych,

W Stanach Zjednoczonych istnieje od kilku lat Związek Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych, na którego czele jako prezes stoi dzielny obywatel p. Józef Stefanik, właściciel wielkiej sali dla zebrań towarzyskich, zasłużony patrjota, a referentem prasowym — p. Józef Wiewióra, młody, uzdolniony dziennikarz, pochodzący z Żywca w Małopolsce. Związek rozwija ożywioną działalność, służąc poszczególnym zespołom scenicznym odpowiednią literaturą, dzięki czemu na scenach amatorskich wystawiane są rzeczy, naprawdę wartościowe, przypominające rodakom naszym za oceanem ich pochodzenie i Ojczyznę polską. Na 12 i 13 marca r. b. zwołany został do Chicago szósty sejm przedstawicieli kółek scenicznych, zorganizowanych w Związku.

Trzeba zaznaczyć, że poszczególne drużyny sceniczne pamięć swą o Polsce wyrażają m. in. i w ten sposób, iż pewną część zysku z przedstawień przesyłają do starej Ojczyzny, na urządzanie bibljotek, domów ludowych, szkół itp. Poprzedni konsul generalny Rzplitej Polskiej, dr. Zdzisław Kurnikowski, znakomity społecznik, bardzo opiekował się Związkiem i wiele dopomógł do utrwalenia jego podwalin. Niemniej i obecny konsul gen., p. Zbyszewski okazuje życzliwość dla tej po żytecznej organizacji.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 marca

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Komunikat harcerski.
15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.15 Kom. Państw. Urząd Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.
16.20 Odczyt.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski (Linguaphone).
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Koncert popoł.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Komunikat rolniczy.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton.
20.15 Wieczór pieśni cygańskich.
20.55 Kwandrans literacki.
21.10 Arje operowe.
21.40 Płyty gramofonowe.
22.35 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst.Met. i komun. policyjny.
22.45 Odczyt w jęz. fr. ze Lwowa.
23.00 Muzyka tan. z dancingu „Georges".

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99